

Internauci zainteresowani skutkami tzw. ustawy dezubekizacyjnej piszą posty i komentują sprawy odwołań od krzywdzących decyzji Dyrektora ZER o obniżonej wysokości na nowo ustalonych rent i emerytur, m.in. w profilu "Emeryci policyjni" na Facebooku. Oto jeden z nich:

"Ponad 23 tys. odwołań ws. obniżenia emerytury w ramach ustawy dezubekizacyjnej utknęło w sądzie.
(Anna Gmiterek-Zabłocka - 22.09.2018)

Postępowania nie posuwają się do przodu, bo kilka miesięcy temu w sprawie jednego z nich sąd zwrócił się do TK z pytaniem o zgodność ustawy z konstytucją. Odpowiedzi na razie nie ma.

Sąd Okręgowy w Warszawie musi się zmierzyć z ogromną liczbą odwołań od decyzji zmniejszających wysokość emerytur i rent "byłym funkcjonariuszom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa". Wpłynęło ich ponad 23 tys. W sądzie powołano do tego zadania specjalną sekcję w Wydziale Ubezpieczeń Społecznych.

Od odgórnych, arbitralnych decyzji o obniżeniu emerytury odwołują się nie tylko funkcjonariusze, ale też związani z MSW tłumacze, kryptolodzy, sekretarki, sprzątaczkę, kucharze, a nawet sportowcy. W tej grupie są też historycy, lekarze, farmaceuci, biolodzy z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego i pracownicy pionu PESEL i łączności.

Niektórzy z odwołujących się do sądu piszą też z prośbą o pomoc do Rzecznika Praw Obywatelskich. Takich próśb w biurze RPO jest już ponad 1600.

- Trzeba pamiętać, że co do zasady, na wszystkich wykonawczych stanowiskach były osoby pełniące służbę, zatrudnione w charakterze funkcjonariusza. Z listów do rzecznika wynika ogromne rozczarowanie tym, jak ich potraktowano - mówi Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału do spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. W tym czasie w MSW nie było bowiem tzw. zwykłych pracowników.

- To jest ogromna rzesza ludzi, długo można byłoby wymieniać. W tej grupie są też powstańcy warszawscy, są osoby, które działały w opozycji – dodaje Oklejak.

RPO zajmie się kilkunastoma sprawami, wybranymi na zasadzie reprezentatywności, w których można poruszyć różne argumenty prawne. Rzecznik nie byłby w stanie przyłączyć się do wszystkich, bo w Wydziale do spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy pracują tylko cztery osoby. - O tym, do czego się przyłączamy, decydowało meritum danej sprawy i przebieg służby danej osoby - wyjaśnia Oklejak.

Pierwszymi sprawami związanymi z dezubekizacją sąd już się zajął, ale są zawieszane. Wynika to z faktu, że w jednej z nich sąd zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie ustawy z konstytucją. Trybunał decyzji w tej sprawie jeszcze nie podjął. Nie wiadomo, kiedy decyzja się pojawi.

RPO: Można orzekać

Prawnicy Rzecznika Praw Obywatelskich przekonują jednak, że na orzeczenie TK wcale nie trzeba czekać - argumentują, że można orzekać w oparciu bezpośrednio o konstytucję, ale też Europejską Konwencję Praw Człowieka. Jak tłumaczy Tomasz Oklejak, kilka lat temu w jednej z podobnych spraw dotyczących emerytury - choć nie emerytury mundurowej - zapadł wyrok korzystny dla emerytki z Polski.

Trybunał uznał wtedy, że państwo nie może w taki sposób zmieniać decyzji w sprawie przyznania emerytury, bo to podważa zaufanie obywatela do państwa. Nie można też zmieniać wysokości emerytury w dowolnym momencie, np. po 20 czy 30 latach od wydania pierwszej decyzji w tej sprawie.

RPO chce podnieść m.in. ten właśnie argument w sprawach, do których będzie się przyłączał. Zamierza wskazać sądowi, że można orzekać w oparciu o Europejską Konwencję. - W konstytucji jest przepis, artykuł 91 ustęp 2, który mówi o tym, że Europejska Konwencja ma pierwszeństwo przed ustawami zwykłymi i sądy, w mojej ocenie, mogą rozpatrzyć sprawę na podstawie Konwencji. Nie muszą koniecznie bezpośrednio stosować konstytucji, ale mogą wypowiedzieć się, czy ustawa nie narusza przepisów Europejskiej Konwencji, która ma pierwszeństwo przed ustawą - tłumaczy.

"Niezwłoczność" przekraczająca rok

W całej sprawie jest jeszcze jeden wątek, który niepokoi RPO i na który rzecznik zwrócił uwagę ministrowi sprawiedliwości.

Chodzi o to, że emeryt, któremu obniżono emeryturę, ma prawo odwołać się do sądu. Tyle tylko, że takie odwołanie można zrobić wyłącznie za pośrednictwem Zakładu Emerytalno-Rentowego MSW.

Odwołań jest tak dużo, że część z nich jest wysyłana do sądu dopiero teraz, po roku od wydania decyzji o obniżonej

emeryturze.

- Organ emerytalno-rentowy powinien niezwłocznie przekazać odwołanie do sądu. Tyle, że ta niezwłoczność w części spraw już przekroczyła rok. Dlatego Rzecznik Praw Obywatelskich sformułował wystąpienie do ministra sprawiedliwości - mówi Tomasz Oklejak.

I wyjaśnia, że obywatel może się poskarżyć na przewlekłość postępowania dopiero wtedy, gdy sprawa jest w sądzie.

Ustawodawca nie przewidział bowiem, że to instytucja emerytalna będzie zwlekać z przekazaniem odwołania dalej. - Część spraw jeszcze nie została przekazana do sądu, a mimo to, o bezczynności nie może być mowy, bo takiej sytuacji nie przewidują przepisy - mówi Oklejak.

(Leszek Orkisz, "Emeryci policyjni", 24 września 2018 r.)
